

Wszystkie numery
Dla prenumeratorów
BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH.

HISTORIA
Literatury Polskiej

Piotra Chmielowskiego

z przedmową

Bronisława Chlebowskiego.

(Z ilustracjami).



P. Chmielowski

—
TOM V.
—

Cena 2 rs.

W pren. 30 1/2 kop.

WARSZAWA.

Redakcya i Administracya

47. Nowy-Świat 47.

1900.

Piotr Chmielowski.

HISTORIA
Literatury Polskiej.

Z przedmową

Bronisława Chlebowskiego.

(Z ILUSTRACYAMI).

Tom V.

WARSZAWA.

DRUKARNIA

A. T. Jezierskiego

47. Nowy-Świat 47.

Дозволено Цензурою.
Гаршава, 29 Апрѣля 1900 г.

Н. 262/47



OKRES III.

(1831 do 1850).

Część druga. Literatura w kraju.

Warunki rozwoju literatury w kraju były bardzo niepomysłne. Zniszczenie materyalne po klęskach r. 1831 dawało się ciężko odczuwać na wielkiej ziem przestrzeni. Brak rozumnego gospodarstwa rolnego nie pozwalał szybko zacierać śladów zubożenia. Naśladowców Andrzeja Zamojskiego (1800 † 1874), działającego w tym kierunku, było niewiele. Rozwijający się poprzednio, wobec poparcia ministra Lubeckiego, przemysł, teraz ledwie dyszał, mało znajdując takich przedsiębiorczych mężów, jak Piotr Steinkeller († 1854). Ogniska wyższej oświaty—uniwersytety, licea, Towarzystwa naukowe—zostały pogaszone w Warszawie, Wilnie, Krzemieńcu; na ich miejscu założony uniwersytet w Kijowie r. 1834 nie mógł mieć z powodu zasadniczej swej cechy tego znaczenia, co tamte. We Lwowie istniał wprawdzie uniwersytet, ale całkiem niemiecki, z lichem wykładem języka i literatury polskiej, prowadzonym w dalszym ciągu przez *Mikołaja Michalewicza* (1790 † 1846), redaktora „Gazety Lwowskiej” od r. 1827 do 1834. W W. Ks. Poznańskim napróżno dopominano się o zaprowadzenie wszechni-

stawieniu z małością treści opiewanej, budzą nieraz uczucie nie wzniosłości, ale śmieszności. Mieli oni nastrój Magnuszewskiego, ale nie posiadali jego siły. Jako ich właściwość myślową można podać przejęte z „Chattertona” Alfreda de Vigny narzekanie na „ból świadomości” bez chęci jednak wyrzeczenia się tego bólu, gdyż on ich wyróżnia od ludzi pospolitych, bezmyślnych. Jeden z tego grona tak malował pokrewne mu usposobienia:

.....Dziwni z twarzy, z mowy,
Często nudni, szaleni; ich posępne lica
Na świecie. jak na kwiatach całun pogrobowy:
Ich piersi jakaś cicha, wielka tajemnica...
Dziwni ludzie! Te smutne, potępione twarze
Razem trwożą i ziębią, jak nocy widziadła;
U nich wiecznie wzrok chmurny, twarz dziko poblada;
A jeżeli się czasem w twarzy śmiech ukaże,
To tak strasznie niehumaniczny, tak pełen szaleństwa,
Jako konającego wśród bólów męczeństwa...
(*Seweryn Filleborn*: „Trzy światy,” 1843).

Inny znów śpiewał o „myśli czarodziejskiej kwieciu,” co zdala „cudownie do ludzi się wdzięczy” —

Lecz zaledwie odetchniesz zbliżka kwiatu wonią,
Żadną zaledwie dotknąć podążysz go dlonią,
Oto myśl nagle strzela ramiony olbrzyma!
W żelaznem ich objęciu skutego cię trzyma,
Purpurowym świat cały zasłania namiotem
I węża — dusiciela krępuje cię splotem,
I dzień i noc cię szarpie zębami tygrysa,
Dzień i noc jako upiór krew twoją wysysa,
Dopóki całej duszy wreszcie nie wypije,
Myśl — upiór życiem ofiar żywi się i tyje...
(*Roman Zmorski*: „Myśl,” 1843).

Najwcześniej z tego grona zwrócili na siebie uwagę dwaj bracia Norwidowie, Roman Zmorski i Seweryn Filleborn. Pisywali oni do wydawanego w r. 1840 i 1841 przez Hipolita Skimborowicza i Jana Budziłowicza „Przeglądu Warszawskiego litera-

tury, historyi, statystyki i rozmaitości," z celem przysposobienia „pola do objawiania się *miejscowych idei*." lecz zawsze w związku z rozwojem ogólnej cywilizacji europejskiej. Obaj *Norwidowie* pomieszczali tu zarysy powieściowe prozą i poezye.

Ludwik Norwid (1820 † 1882) w swoich obrazkach powieściowych był wyłącznie satyrykiem, wyśmiewając ograniczoną szlachtę wiejską („Dużo osób a jeden tylko człowiek"), zidyociałych mieszczuchów i zarozumiałych poetów, co poszukiwali na obczyźnie wątku dla swoich utworów („Hipocondrycy i pseudo-literaci"), a w poezjach, których zresztą drukował niewiele, gardząc ziemią i tymi, co się nią zadawała, wołał: „Śmiejmy się z ludzi, bo płakać nie warto; oni śmiech łatwiej, niż płacz zrozumieją: więc śmiać się trzeba, choć z piersią rozdartą."

Cyprian Norwid († 1883) używał subtelniejszej niż *Ludwik* ironii, przedstawiając losy sieroty, którego opiekun wykwitował zupełnie wynalezionem przez siebie szlachectwem dla niego („Łaskawy opiekun czyli Bartłomiej Alfonsem"), a w wierszach posługiwał się fantastyką ludową, lecz nadawał jej allegoryczne znaczenie („Wieczór w Pustkach," „Marzenie"), wylewał swe bóle, cierpienia i rozpacz, malując się, „jako człowiek spowity nieszczęścia całunem, jako człek ściśnięty powrozem tęsknicy" („Noc"), żalił się na niemożność wyrażenia swych pomysłów za pomocą słowa, choć niem od samego początku władał dzielnie i może nie często doświadczał tego smutnego uczucia, „jak to myśl upada na silach, jak to płacze, kiedy ją w sukienki czarnych głosek obleką" („Do piszących"), nienawidził miasta i radby się był przenieść na wieś, gdzie wzrósł i wychował się, „bo ja chłop jestem—wołał—bo moje oczy wielmożna świetność kole i mroczy" („Wspomnienie wioski"). Wyrazami, zwrotami i rytmem już wtedy igrać próbował i to nieraz z powodzeniem niemalem („Wspomnienie dla Niny").

Właściwości te częścią się wzmogły z laty, częścią wysubtelniały, ale myśl utraciła zaletę jasności i przejrzystości. Wyjechawszy za granicę, zwiedziwszy archipelag Joński i Włochy, osiadł w Paryżu, choć miasto nazywał „serc i kwiatów grobem.“ Rozczytywanie się w pismach Słowackiego, zwłaszcza z doby mesyanicznej, wpłynęło bardzo silnie na poglądy i na styl Norwida. Zbrzydził sobie zwykłą, pospolitą rzeczywistość, a zaczął przebywać w krajach marzeń i ideałów, chętnie ulatując myślą w kraje sztuki i nauki greckiej, a po części rzymskiej, tak dalece, że mówiąc o nim, przemagał w sobie wstręt do opisu i wdawał się nawet w szczegóły ubioru i rozkładu mieszkań. Bądźcobądź jednak najważniejszą dla niego rzeczą stało się odtwarzanie stanów duchowych za pomocą urwanych zdań, napomknien, subtelnych wyróżnień wyrazowych, igraszek słownych. Wszystko, co było tajemniczem, pociągało go ku sobie najsilniej; mówił więc nieraz o przechodzeniu dusz, o sobowtórach duchowo-cieleśnych, o dopatrywaniu w zjawiskach czasowych i przestrzennych tego, co wieczne, niezmiennie i duchowe. Chciał wyrazić, a raczej dać uczuć pojęcia nieskończone za pośrednictwem takich połączeń słów, któreby działały na czytelnika sugestyjnie. Posługiwał się tedy *symbolami*. W przedmowie do swego najobszerniejszego poematu, nazwanego przypowieścią p. t. „Quidam“ (1859, z czasów Hadryana, rozprawy filozofów, męczeństwo chrześcijan, powstanie żydów pod Barkochbą) uprzedzał, że „intrygi i węzła dramatycznego wielce się wystrzegał.“ Istotnie dał tylko cienie postaci, urywki rozmów, napomknien o wypadkach; w osobie Zofii „czarującej talentami, a nerwami i wolą do siebie nienależnej,“ chciał przedstawić „ruiny świątyni wiedzy,“ stawiając na jej miejsce Kościół z ideą miłości. W tragedii czy misteryum „Krakus“ upodobał ludu symbolizował w uosobionym „Progu“ itp. Sądził, że sztuka powinna malować nie to, jak

jest, ale jak działać się może i powinno. Nie można mu przyznać, iżby spełnił zadanie takie; za mało miał do powiedzenia ogółowi; myśli jego były mętne i rozpierzchliwe; dbał raczej o piękne, niezwykle wyrażenia, choćby z pogwałceniem gramatyki, aniżeli o harmonijne rozwinięcie pomysłu; stąd utwory swoje słusznie porównywał do „dzikiej mogiły starych urn pobitych,” bo w kawałkach można ujrzeć i piękny materiał i cudne malunki, lecz skleić je w całość niepodobna. Wybór swoich „Poezyj” ogłosił Norwid 1863 r. w Lipsku. Był on pierwszym symbolistą naszym; uważał on jednak poezję za pomocnicę „w postępie moralności i prawdy” i hasła „sztuki dla sztuki” nie głosił.

Roman Zmorski (1824 † 1867), 17-stoletni młodzieniec, buchał jak wulkan, naczytawszy się wielkich wieszczów; przedwczesne rozczarowanie silił się wypowiadać grzmiącemi słowy, bolejąc nad tem, że dzisiaj wszystkim dla świata jest „bałwan złota,” ale się nie wyrzekał „iskry świętej” i błagał, by pierś jego „wzdęta jej ogniem” wiecznie płonęła („Fantazya”), rzucał „przekleństwa fałszom i pysze, co człowieka plami,” zwracając się z uwielbieniem do „ojców prostoty” („Mazur”), brał motywy z pieśni gminnych, zebranych przez Wojcickiego („Nad Bugiem”), „jakby w rozkoszy smakował w boleści,” lecz twierdził, że „i ten szalony, kto za pierwszą goni, i ten szalony, kto się drugiej chroni” („Dwie mary”), a chociaż nie był pewnym wyniku poszukiwań myślowych i gorycze ich odczuwał, kazał przecież „po niezmiernym uczuć i myśli przestworze” gonić „za światem prawdy nieśmiertelnej” („Zachęcenie”).

W dalszym rozwoju swoim niewiele Zmorski posunął się naprzód. Należał on do tych, co roją obszerne pomysły, opowiadają o nich dużo, lecz wykonywają rzadko. Pragnął utworzyć „szkołę mazowiecką” w poezyi polskiej, chciał jakiś ważny wypadek z dziejów Mazowsza opiewać, a pozostawił kilka

UKŁAD DZIEŁA

	Tom	Str.
Przedmowa przez <i>Bronisława Chlebowskiego</i>	I	3
Wstęp	„	21
EPOKA PIERWSZA		
LITERATURA KOŚCIELNA, ŚREDNIOWIECZNA	„	27
Okres I (966—1250) Kościół w zależności od władzy monarchicznej	„	29
Okres II (1250—1400) Potęga kościoła	„	57
EPOKA DRUGA		
LITERATURA SZLACHECKA	—	80
Okres I (1400—1505) Budzenie się żywiołu świeckiego. — Świt humanizmu	„	82
Okres II (1505—1625) Rozkwit humanizmu i Reformacja	„	131
1. <i>Doba pierwsza.</i> Kopernik. Poeci humaniści Pierwsze druki polskie	„	133
2. <i>Doba druga.</i> Reformacja. Rozkwit poezji polskiej	„	159
3. <i>Doba trzecia.</i> Początki reakcji katolickiej	„	227
Okres III (1625—1740). Czasy reakcji katolickiej i swywoli politycznej.	II	3
1. <i>Doba pierwsza</i> Początki przyćmienia światła i psującego się smaku	„	16
2. <i>Doba druga.</i> Przeciwnieństwo talentu i poczytności	„	77
3. <i>Doba trzecia.</i> Mrok i zastój.	„	113

Okres IV (1741–1795). Czas reform politycznych i idei wieku oświeconego	„	124
1. <i>Doba pierwsza.</i> Przygotowawcze próby reformy	„	130
2. <i>Doba druga.</i> Rozwój reform i pseudo-klasycyzmu	„	162

EPOKA TRZECIA

LITERATURA OGÓLNO-NARODOWA	III	3
Okres I (1796–1820). Przewaga klasycyzmu francuskiego	„	10
Okres II (1820–1830). Walka romantyków z klasykami	„	99
Okres III (1831–1850). Najbujniejszy rozkwit romantyzmu	IV	5
<i>Część pierwsza.</i> Literatura na wychodźstwie	„	29
<i>Część druga.</i> Literatura w kraju	V	5
1. W. Księstwo Poznańskie. Śląsk. Prusy polskie	„	12
2. Rzeczpospolita Krakowska.	„	43
3. Galicya	„	67
4. Królestwo Polskie	„	118
5. Litwa, Podole, Wołyń, Ukraina	„	191
Okres IV (1851–1864). Przekwitanie romantyzmu	VI	5
1. <i>Doba pierwsza.</i> Panowanie reakcyi	„	29
2. <i>Doba druga.</i> Złagodnienie reakcyi	„	129
Okres V (od r. 1864 —). Czasy pozytywizmu filozoficznego i realizmu estetycznego	„	191
1. <i>Doba pierwsza.</i> Boje pozytywistyczne i stańczykowskie ,	„	203
2. <i>Doba druga.</i> Spotęgowanie dążeń społecznych	„	239
3. <i>Doba trzecia.</i> Uroszczenia indywidualizmu	„	269

Skorowidz nazwisk autorów, tłumaczy i wydawców	„	289
Sprostowanie główniejszych błędów tomu V i VI go	„	317
		318
Układ dzieła	„	319

